Rok V. Wtorek dnia 4 czerwca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 127

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA [illegible]ENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[illegible]stową 2 z[illegible] — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Projekty ordynacyj wyborczych i ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej uchwalone w sobotę przez Klub BBWR.

WARSZAWA. W sobotę popołudniu przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego prezesa Rady Ministrów, p. Paczoski i doręczył marszałkowi Sejmu zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej następującej treści.

„Na podstawie art. 12 pkt. c. ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu dla załatwienia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Warszawa, dn. 1 czerwca 1935 r.

Prezydent Rzplitej
(—) I MOŚCICKI.

Prezes Rady Min.
(—) W. SŁAWEK".

Identycznej treści zarządzenie o równoczesnem otwarciu sesji nadzwyczajnej Senatu doręczył p. Paczoski marszałkowi Senatu.

W związku ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej parlamentu pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w środę b. tygodnia.

Obrady klubu BBWR.

WARSZAWA. Dnia 1 bm. pod przewodnictwem prezesa płk. Walerego Sławka odbyło się plenarne zebranie posłów i senatorów Klubu BBWR.

Po otworzeniu zebrania przez prezesa klubu płk. W. Sławka, zebrani uczcili chwilą uroczystego milczenia pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie poseł B. Podoski zreferował projekty ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu, zaś wicemarszałek Sejmu St. Car — projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po referatach odbyła się dyskusja, w której wyniku nastąpiły ze strony prezydjum wyjaśnienia, poczem odbyło się głosowanie nad projektami.

Projekty zostały uchwalone jednogłośnie, przyczem zebrani gorąco zamanifestowali swe zaufanie do prezesa W. Sławka i uznanie dla prezydjum grup konstytucyjnych za dokonaną pracę.

Ordynacje wyborcze.

Projekty ordynacyj wyborczych, uchwalone w sobotę klub BBWR. brzmią:

Sejm.

Projekt ustanawia liczbę posłów na 208.

Czynne prawo wyborcze do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Bierne prawo wyborcze (prawo wybieralności) na całym obszarze Państwa ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30.

Nie mogą kandydować w okręgach wyborczych, w których pełnią służbę: wojewodowie, oraz podlegli im urzędnicy, prokuratorzy sądów powszechnych, z wyjątkiem prokuratorów Sądu Najwyższego, kuratorzy okręgów szkolnych oraz podlegli im naczelnicy wydziałów, wizytatorzy i inspektorzy szkolni, dyrektorzy izb skarbowych oraz podlegli im urzędnicy, oficerowie i szeregowi policji państwowej.

Wybory odbywają się w niedzielę. Okres wyborczy, t. zn. okres od zarządzenia wyborów do dnia głosowania wynosić będzie nie mniej niż 54 i nie więcej niż 60 dni.

Do przeprowadzenia wyborów będą powołani: generalny komisarz wyborczy oraz okręgowe i obwodowe komisje wyborcze.

Cały obszar Państwa ma być podzielony na 104 okręgi wyborcze, na każdy okręg przypadać będą dwa mandaty poselskie.

Listę kandydatów na posłów ustalać będzie w każdym okręgę „zgromadzenie okręgowe" pod przewodnictwem okręgowego komisarza wyborczego.

Zgromadzenie okręgowe według projektu ma się składać: a) z delegatów samorządu terytorjalnego, wybranych: przez rady powiatowe (po 1 delegacie na 20.000 mieszkańców danego powiatu); przez rady gminne (po 2 delegatów na gminę, liczącą ponad 6.000 mieszkańców, a po 1 delegacie w pozostałych gminach); przez rady miejskie (po 1 delegacie na 4.000 mieszkańców miasta wydzielonego z powiatowego związku samorządowego, a na 6.000 mieszkańców w pozostałych miastach); b) z delegatów samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych, wybranych: przez izbę przemysłowo-handlową (po 1 delegacie na 500 wyborców do izby); przez izbę rzemieślniczą (po 1 delegacie na 500 wyborców do izby); przez izbę rolniczą (po 1 delegacie na każdych dwóch delegatów rad powiatowych); przez zarządy pracowniczych organizacyj zawodowych, działających na obszarze okręgu conajmniej 3 lata przed zarządzeniem wyborów do Sejmu (po 1 delegacie na 500 członków tych organizacyj). Poza wyżej wymienionemi, w okręgach, liczących ponad 75 000 ludności miejskiej, wchodzą w skład zgromadzenia okręgowego: delegaci samorządu zawodowego, wybrani przez izbę lekarską (3 delegatów na okręg), przez izbę adwokacką (po 2 delegatów na okręg), przez izbę notarjalną (po 1 delegacie na okręg), delegaci Polskiego Związku Zrzeszeń Technicznych (po 3 delegatów na okręg) i delegatki organizacyj kobiecych (po 5 delegatek na okręg).

W skład zgromadzenia okręgowego wchodzą pozatem delegaci, zgłoszeni po jednym conajmniej przez 500 wyborców zamieszkałych w okręgu wyborczym. Podpisy na zgłoszeniu muszą być uwierzytelnione przez notarjusza za opłatą 10 gr. od podpisu.

W okręgach wreszcie, na których obszarze znajduje się szkoła akademicka, wchodzą do zgromadzenia okręgowego delegaci szkół akademickich (po 3 delegatów na szkołę wielowydziałową i 1 delegat na szkołę jednowydziałową).

Prawo zgłaszania kandydatów na posłów ma każdy uczestnik zgromadzenia okręgowego. Na podstawie zgłoszeń uczestników przewodniczący ustala wykaz zgłoszonych kandydatów. Jeżeli zgłoszone zostaną tylko cztery kandydatury, to wszyscy zgłoszeni zostają wpisani na listę. Jeżeli zgłoszonych zostanie więcej, niż czterech, to odbywa się głosowanie, w wyniku którego zostają wpisani na listę kandydatów ci wszyscy, którzy uzyskali głosy conajmniej 1/4 głosujących.

Po ustaleniu listy kandydatów na posłów zgromadzenie okręgowe w podobny sposób ustala listę zastępców kandydatów na posłów.

Każdy kandydat może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym

W wyniku głosowania otrzymują mandaty poselskie dwaj kandydaci, którzy otrzymali największe ilości głosów, niemniej jednak, niż 10 000 głosów.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy wyborca otrzymuje w lokalu wyborczym urzędową kartę do głosowania z wydrukowaną listą kandydatów i na tej karcie oznacza nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos.

SENAT.

Projekt ustanawia liczbę senatorów na 96, z których 1 3 będzie powołana przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a 2 3 przez wojewódzkie kolegja wyborcze, złożone z delegatów, wybranych przez obywateli, posiadających prawo wybierania do Senatu z tytułu zasługi osobistej, wykształcenia, lub zaufania do nich obywateli.

Prawo wybierania do Senatu będą mieli: — z tytułu zasługi osobistej — obywatele odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski, lub Krzyżem Zasługi; z tytułu wykształcenia: — a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową typu licealnego (liceum pedagogiczne itp.), albo szkołę oficerską lub szkołę podchorążych); b) obywatele, którzy przed wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z wymienionemi powyżej, albo posiadają stopień oficerski; z tytułu zaufania obywateli: a) obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich oraz członkowie zarządów miejskich; b) obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie gospodarczym oraz w zarządach zrzeszeń gospodarczych z tym samorządem związanych, a mianowicie radcowie izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów zrzeszeń przemysłowych, cechów, rzemieślniczych związków gospodarczych, oraz organizacyj i kółek rolniczych; c) przewodniczący zarządów pracowniczych organizacyj zawodowych; d) przewodniczący kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności; e) członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych zrzeszeń powyżej określonych.

Prawo wybierania nie służy jednak tym obywatelom, którzy nie ukończyli lat 30.

Prawo wybieralności do Senatu służy natomiast każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania do Sejmu, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 40.

Kandydować można tylko w jednem województwie.

Każdy powiat dzieli się na obwody wyborcze, liczące około 120 do 150 wyborców do Senatu. Każdy obwód taki wybiera jednego delegata do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. Wybór delegatów odbywa się na dwa tygodnie przed dniem głosowania do Sejmu na zebraniach obwodowych. Delegaci zbierają się na zebraniach w następną niedzielę po dniu głosowania do Sejmu.

Kolegjum wyborcze wyłania listę kandydatów, poczem przeprowadza głosowanie w ten sposób, że każdy delegat ma prawo oddać głos na tylu kandydatów, ilu senatorów wybiera dane województwo

Z ogólnej liczby 64 senatorów, powołanych w ten sposób przypada: na m. st. Warszawę oraz woj. kieleckie i lwowskie — po 6 senatorów, na woj. warszawskie i łódzkie — po 5 senatorów, na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie, poznańskie — po 4 senatorów, na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie — po 3 senatorów, na woj. pomorskie, nowogródzkie, poleskie, stanisławowskie — po 2 senatorów.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów do Senatu nastąpi w ciągu dni 7 powołanie pozostałych 32 senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowa ordynacja wyborcza da 3 miljony oszczędności.

WARSZAWA. W kołach parlamentarnych zwracają uwagę, że nowa ordynacja wyborcza da duże oszczędności. Spowodu ograniczenia liczby mandatów w ciałach ustawodawczych wydatki na djety poselskie i senatorskie zmaleją o blisko 2.700.000 zł. rocznie.

Panika walutowa w Gdańsku.

GDAŃSK. Począwszy od godz. 17.30 dnia 2 b. m. poczta niemiecka w Gdańsku nie przyjmuje wpłat na przekazy telegraficzne i wogóle wstrzymuje się od wszelkich wpłat.

W Gdańsku krążą uporczywe pogłoski, że wobec dużego wywozu złota z Wolnego Miasta nastąpi nowa dewaluacja guldena w wysokości 20 do 30 procent.

Przypuszczalnie w ciągu dnia dzisiejszego sytuacja zostanie całkowicie wyjaśniona.

Włochy znów mobilizują trzy dywizje.

RZYM. Ogłoszono komunikat urzędowy o mobilizacji dalszej dywizji wojska i dwu dywizyj milicji faszystowskiej, które mają odejść do Afryki wschodniej.

Tworzy się już nową dywizję Gran Sasso II pod dowództwem generała Terrierego.

Zmobilizowane obecnie dywizje milicji II i III stoją pod dowództwem gen. Aprottiego i zastępcy szefa sztabu generalnego milicji gen. Tradittiego.

Wezwania do służby otrzymała wielka liczba oficerów, podoficerów, specjalistów i żołnierzy marynarki wojennej. Z rocznika 1913 marynarki nikogo się od pewnego czasu nie zwalnia.

Plaga dzieci opuszczonych w Z. S. R. R.

MOSKWA. Ukazał się dekret rady komisarzy ludowych o zwalczaniu plagi dzieci opuszczonych.

Dekret zaostrza odpowiedzialność rodziców i opiekunów za przestępstwa nieletnich. Dzieci, pozbawione należytej opieki w domu, będą umieszczane w państwowych zakładach wychowawczych na koszt rodziców. Pozatem zostały zakazane dla młodzieży wszelkie filmy i wydawnictwa z dziedziny kryminalistyki.

Przy kochającem sercu Jej Syna spoczęły prochy Matki Marszałka.

WILNO. W sobotę popołudniu przybył na granicę w Pustyłkach orszak żałobny z trumną śp. Matki Marszałka Piłsudskiego.

W chwili, gdy zdaleka, po stronie litewskiej ukazał się oczom oczekujących kondukt żałobny, wszystkie głowy odkryły się.

Gdy kondukt zbliżył się rozległa się komenda „prezentuj broń" i dźwięki hymnu narodowego. Obok słupa granicz nego stają przedstawiciele władz litewskich.

Następuje wzruszający moment. Samochód, wiozący zwłoki śp. Marji Piłsudskiej, zatrzymuje się tuż przed barjerą graniczną, za nim zaś kilkanaście samochodów i kilka autobusów, z których wysiadają tłumnie przedstawiciele społeczeństwa polskiego z Litwy w liczbie kilkuset osób.

Wszyscy ustawiają się za samochodem-karawanem. Wojsko prezentuje broń. Orkiestra gra hymn narodowy.

Po chwili zupełnej ciszy i skupienia podnosi się barjera — żałobny samochód powoli przejeżdża linję graniczną i staje po stronie polskiej. Słychać modły żałobne, odprawiane przez duchowieństwo.

Samochód żałobny rusza ku bramie oplecionej zielenią, na której widnieje krzyż. Za trumną postępuje rodzina, generalicja z inspektorem armji gen. Dąb-Biernackim i gen. Litwinowiczem, przedstawiciele władz z wojewodą Jaszczołtem, przedstawiciele korpusu oficerskiego z Wilna. Kondukt żałobny oddala się powoli.

Po tamtej stronie szlabanu granicznego została grupa Polaków, która długo patrzyła na trumnę Matki Marszałka. — Stali, patrząc w milczeniu, dopóki trum na nie zniknęła za wzgórzem.

Orszak żałobny rusza w drogę ku miasteczku Podbrzezie.

W chwili zbliżania się konduktu do miasteczka w miejscowych kościołach odzywają się dzwony. Kondukt zatrzymuje się przed kościołem, gdzie oczekuje duchowieństwo, organizacje, ludność, dziatwa szkolna. W mieście powiewają czarne chorągwie. Po odprawieniu modłów kondukt wyrusza, poprzedzany przez księży. Dziatwa składa przy trumnie wieńce i rzuca kwiaty przed karawan.

Za miastem wszyscy wsiadają do samochodów. Orszak zbliża się w stronę Pikiliszek, ulubionej siedziby Marszałka. Wzdłuż całej drogi ludność pobliskich wsi poustawiała bramy z zieleni, na których widnieją krzyże. Dziatwa szkolna wszędzie rzuca kwiaty.

Kondukt zbliża się do wsi Rzesza. Na granicy gminy przyłącza się do orszaku grupa strzelców w szyku konnym. W Rzeszy wychodzi na spotkanie orszaku ksiądz, którego otacza tłum miejscowej ludności i odprowadza kondukt na granicę wsi.

Orszak powoli zbliża się do Wilna. Wszędzie po drodze wylegają tłumy ludności. O godz. 18,30 kondukt żałobny zatrzymał się przed klasztorem Bazyljanów na ulicy Ostrobramskiej. — Wszystkie ulice, prowadzące do kościoła św. Teresy są przepełnione publicznością. U wylotu ulicy Ostrobramskiej formuje się pochód żałobny.

Na przodzie postępują liczne delegacje z wieńcami. Trumnę z prochami Matki Marszałka oraz dwie trumienki najmłodszego rodzeństwa Marszałka niosą strzelcy i peowiacy.

Za trumnami postępuje rodzina, a następnie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz organizacyj społecznych.

Trumny złożono w dolnym kościele św. Teresy, gdzie ks. biskup Michalkiewicz odprawił modły żałobne. O godz. 19.15 uroczystości żałobne zakończyły się.

„Wędrówka ludów"

SAN FRANCISKO. Wzdłuż całego zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych odbywa się od kilku tygodni istna wędrówka ludów.

Dziesiątki tysięcy farmerów wraz z rodzinami ze stanów południowych i po łudniowo-zachodnich, wyniszczonych doszczętnie przez katastrofalną suszę ostat nich lat oraz tegoroczne burze piaskowe opuszczają dotychczasowe siedziby, udając się do przydzielonych im przez rząd niezamieszkanych terenów na północy, gdzie mają powstać liczne nowe osady.

Narazie przydzielono uchodźcom obszar przeszło 350 000 hektarów, ciągnący się wzdłuż obu brzegów rzeki Man tanuka w Alasce. Każda rodzina otrzymuje od rządu kredyt materjałowy w kwocie 3.000 dolarów na zagospodarowanie.

Nadto każdej rodzinie przydzielony zostaje obszar 20 ha, który po większej części musi być użyźniony i uprawiony.

Dotychczas osiedliło się w dolinie Mantuka przeszło 8 000 rodzin, ogółem zaś ma się tam znaleźć przeszło 30 tysięcy rodzin.

Niesamowita tajemnica piwnic byłych urzędów rosyjskich w Warszawie.

WARSZAWA. Podczas robót budowlanych, wykonywanych przez jedną z firm na terenie posesji przy ul. Nalewki 2a, robotnicy natrafili na głębokości 15 m. na dużo szkieletów ludzkich.

Początkowo nie zwrócono należytej uwagi na to niezwykłe odkrycie i załadowano znalezione szczątki ludzkie wraz z ziemią i gruzem oraz wywieziono za miasto. Pełniący służbę posterun kowy zauważył dopiero wśród gruzów i ziemi kości ludzkie, wstrzymał zwózkę i zawiadomił władze, które wszczęły dochodzenia. Kości zabezpieczono na miejscu.

Ogółem wykopano kilkadziesiąt szkie letów ludzkich.

Trzeba nadmienić, że w dawnych za budowaniach tej posesji przed wojną światową mieściły się rozmaite urzędy rosyjskie.

Prócz tego niezwykłego odkrycia pod czas rozbiórki fundamentów starych zabudowań natrafiono na betonowe okrągłe obmurowanie o średnicy 2 metrów, nie posiadające żadnego otworu.

Straszliwe trzęsienie ziemi w Indjach angielskich jest jedną z największych katastrof świata.

30.000 ludzi zginęło w gruzach miast, doszczętnie zniszczonych.

Jak donosiliśmy onegdaj, prowincję brytyjską w północno-zachodnim zakątku Indyj angielskich, Beludżystan, nawiedziło straszliwe trzęsienie ziemi, które pociągnęło za sobą zupełne zrównanie z ziemią całych miast i osad w których gruzach zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Jestto jedna z największych katastrof żywiołowych, jakie w ciągu lat ostatnich wogóle zanotowano.

Według dotychczasowych wiadomości liczba śmiertelnych ofiar katastrofy wynosi conajmniej 30 tysięcy zabitych, a kilkadziesiąt tysięcy ludzi odniosło rany.

Wiadomości te nie są kompletne, do tyczą bowiem tylko większych miast.

SIMLA. Całe miasto Quetta, liczące 40.000 mieszkańców, leży w gruzach. Liczba ofiar w ludziach przekracza 2000 osób. Na lotnisku wojskowem zabitych zostało 43 żołnierzy angielskich wojsk lotniczych. Olbrzymia większość budynków jest zniszczona.

Połączenia telefoniczne i telegraficzne są zerwane. Ocalały tylko koszary wojskowe oraz zabudowania, w których mieszczą się biura agenta gubernatora generalnego Beludżystanu.

Trzęsienie ziemi w Beludżystanie ogarnęło bardzo szerokie po'acie ziemi. Poza miastem Quetta katastrofa dotknęła oddalone odeń o 25 klm. miasto Mustang, gdzie ofiarą trzęsienia zie mi padło 5.000 zabitych.

Pomiędzy Kalatem a Quettą zginęło cztere piąte ludności, a wszystkie budynki są zniszczone. Ogólna liczba ofiar trzęsienia ziemi dochodzi do 30 tysięcy, w tem w samem Quetta 20 tysięcy.

Wśród zabitych jest 100 Europejczy ków a 200 odniosło ranr.

Miasto graniczne Czama, leżące w odległości 6 mil na północny wschód od Quetty ma być również zrównane z zie mią przez trzęsienie. Także miejscowość Kalat i Mastung są po większej części zburzone.

Dotychczas stwierdzono śmierć 30 lotników angielskich, brakuje jeszcze 12 lotników, których się uważa za straconych. Zginęła prawie połowa policji w Quecie. Natomiast liczba ofiar wśród wojska jest mniejsza.

Sąd oddalił skargę p. von Plessa.

KATOWICE. Sąd grodzki zapoznał się w sprawie egzekucji Skarbu Państwa, jako wierzyciela przeciw p. von Plessowi, ze sprawozdaniami rachunkowemi zarządu przymusowego za czas od 15 września do 31 grudnia 1934 r. i po przesłuchaniu przedstawicieli Skarbu Państwa i p. von Plessa — postanowił uznać pozycje rachunkowe i zamknięcia za usprawiedliwione. W uzasadnieniu sąd podał, że nabrał przekonania, iż wydatki zarządu przymusowego czynione były zgodnie z wymaganiami kodeksu cywilnego i zarzuty von Plessa oddalił.

Po bójce w łódzkiej radzie miejskiej.

ŁÓDŹ. Prasa łódzka zamieszcza wywiady z komisarzem Wojewódzkim oraz z przedstawicielami frakcji BBWR i Ch. D., którzy ostro potępiają ekscesy, jakie wydarzyły się na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, poważnie kompromitujące samorząd łódzki. Upom nienie p. min. Kościałkowskiego dla rady miejskiej traktowane jest jako ostatnie ostrzeżenie, po którem, o ileby nie nastąpiło uspokojenie—rada miejska zostanie rozwiązana. Dochodzenie w sprawie zajść na terenie rady miejskiej zostało ukończone i przekazane do decyzji prokuratora.

Do odpowiedzialności mają być pociągnięci radni: Kowalski, Czernik, Kożuchowski i Stolarek ze Str. Narodowego oraz radny Urbach z PPS.

Tragiczny finał sprzeczki.

KARTUZY. W majątku Maks, w pow. kartuskim, wielokrotnie karany za różne przestępstwa, włamania do banków w Gdańsku, świętokradztwa i napady rabunkowe — Józef Kos, przechodząc szosą zaczepił pracujących w polu robotników. W czasie sprzeczki Kos oddał do robotników dwa strzały rewolwerowe, z których jeden poważnie ranił robotnika Lisikowskiego. Awanturnik usiłował ponownie wystrzelić, jednakże rewolwer zaciął się. Skorzystali z tego robotnicy, którzy rzucili się na Kosa, rozbroili go i tak dotkliwie pobili, że w kilka godzin później zmarł. Rannego Lisikowskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Walka z katolicyzmem w Niemczech.

BERLIN. Niemiecka tajna policja państwowa rozszerzyła obecnie — swą akcję przeciwkościelną także na katolickie instytucje kulturalne i dobroczynne.

Władze niemieckie upatrując w dalszym ciągu niebezpieczeństwo polityczne w katolicyźmie, przygotowują się obecnie do radykalnej walki z katolicyzmem. Episkopat katolicki w Niemczech zamierza wysłać do Watykanu delegację z prośbą o interwencje u władz niemieckich.

Premjer Gömbös wyzwany na pojedynek.

BUDAPESZT. Sensacją dnia stało się wyzwanie na pojedynek premjera Gömbösa przez przywódcę partji drobnych rolników Tibora Eckhardta.

Tło sprawy jest następujące: Tibor Eckhardt pogodził się z b. premjerem hr. Bethlenem. Z tej okazji hr. Bethlen wystosował do Eckhardta list z przeproszeniem, w którym wycofuje szereg swych na niego napaści i donosi, że oparte one były na informacjach, uzyskanych od premjera Gömbösa. Eckhardt postanowił zażądać satysfakcji i wysłał do premjera Gömbösa sekundantów. Ponieważ Gömbös bawi w posiadłości ziemskiej poza Budapesztem, sekundanci Eckhardta żądanie satysfakcji przedstawili sekretarzowi premjera z prośbą o natychmiastowe zakomunikowanie o niem Gömbösowi.

Strajk 400.000 górników grozi St. Zjednoczonym.

WASZYNGTON. W związku z mnożącemi się z dnia na dzień protestami przeciw ustawodawstwu „Niry" zanosi się w Stanach Zjednoczonych na wybuch strajku o ogromnych rozmiarach.

Prezydent amerykańskiego górniczego Zw. zawodowego John Lewis wezwał 400.000 górników do zaprzestania pracy w dniu 16 czerwca o północy ze względu na zerwanie rokowań, dotyczących zawarcia nowego układu pomiędzy górnikami a przedsiębiorcami.

Porwane dziecko miljonera odnalezione.

NOWY JORK. Dziewięcioletni Jerzy Weyserhausern, syn bogatego przemysłowca budowlanego, porwany przed paru dniami przez bandytów, żądających 40.000 dolarów okupu został odnaleziony.

Suma okupu została podobno wpłacona, poczem policja w Tacoma otrzymała zawiadomienie telefoniczne z Issaquah (stan Waszyngton), iż dziecko znaleziono żywe i zdrowe na ulicy. Osoba, która zawiadomiła policję, przyprowadziła dziecko do komisarjatu.

Policja jest już na tropie sprawców porwania.

Sensacyjne aresztowanie.

BERLIN. W Berlinie aresztowała policja polityczna dr. Michlera, członka prezydjum „Ligi Austrjaków". Michler był również sekretarzem austro-niemieckiego Zjednoczenia Ludowego, którego przywódcą był Loebb, b. socjal-demokratyczny przewodniczący Reichstagu.

Jak przypuszczają, aresztowanie to nie pozostaje w związku z kwestją austrjacką, lecz ze sprawą dziennikarza szwajcarskiego, Jacoba.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 4 czerwca. Kwiryna
Wschód słońca o g. 3,36. Zachód o g. 19,49.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z wtorku na środu: I Aleja, Wieluńska.

Kongres eucharystyczny i uroczystości jubileuszowe w Kłobucku. Podczas Zielonych Świątek, t.j. w dniach 9 i 10 b. m. odbędzie się w Kłobucku podiecezjalny kongres eucharystyczny, połączony z dwiema jubileuszowemi uroczystościami parafji i miasta Kłobucka, a m. 800 leciem istnienia parafji w Kłobucku i 500-leciem duszpasterstwa na tej parafji znakomitego historyka i wychowawcy synów królewskich ks. Jana Długosza.

Słynny dziejopis w roku 1434 objął probostwo w Kłobucku i tu działał przez 15 lat. Do dziś dnia w kościele parafjalnym znajdują się cenne zabytki po Długoszu.

W związku z uroczystościami w Kłobucku J. E. ks. biskup Kubina wydał do wiernych swej djecezji odezwę, nawołującą do wzięcia licznego udziału w pielgrzymce eucharystycznej. J. E. ks. biskup zarządził, aby w pierwszy dzień Zielonych Świątek o godz. 4-ej po poł., t. j. w chwili otwarcia kongresu odezwały się dzwony we wszystkich kościołach djecezji częstochowskiej, nawołując wiernych do wspólnego z uczestnikami kongresu w Kłobucku złożenia hołdu Chrystusowi Eucharystycznemu.

Uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ub. sobotę o godz. 9 rano staraniem Rodziny Wojskowej w kościele św. Jakóba odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wśród obecnych zauważyliśmy przedstawicieli władz ze starostą Rogowskim, dowódcą 7 Dywizji Piechoty gen. Stachiewiczem i prezydentem miasta Mackiewiczem na czele. Bardzo licznie reprezentowany był korpus oficerski, który na nabożenstwo przybył z dowódcami poszczególnych oddziałów. Licznie stawiły się również panie z Rodziny Wojskowej. Federację reprezentowali prezes Kobyłecki i komendant mjr. Jackowski.

Pośrodku nawy kościelnej ustawiono katafalk z symobliczną trumną, pokrytą białoamarantowym całunem. Na trumnie widniały szabla i maciejówka.

Koło katafalku, otoczonego gaikiem drzewek, stanęły poczty sztandarowe Związku Inwalidów, gimn. państw. im. H. Sienkiewicza i in.

Nabożeństwo odprawił ks. kapelan Żelaznowski w asyście ks. red. Mondrego.

Podczas nabożeństwa chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod batutą p. Zawazzkiego odśpiewał szereg pieśni, doskonale utrafiających w ton i charakter podniosłej uroczystości. „Panie Miłosierny" Szuberta i „Na skrzydłach pieśni" Moniuszki.

Następnie p. Książkiewicz (tenor) i p. Mąkosza (baryton) odśpiewali „Pod krucyfiksem" i starożytną pieśń polską „Spowiedź powszechną".

Do uświetnienia nabożeństwa żałobnego przyczyniło się solo na skrzypcach p. Chorzelskiego, który pięknie odegrał pieśń żałobną Bacha.

Nabożeństwo zakończone zostało marszem żałobnym Szopena w wykonaniu orkiestry 7 p.a.l'u.

Kolonja ukraińska w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. W dniu wczorajszym nieliczna kolonja ukraińska w Częstochowie, złożona przeważnie z rozbitków rewolucji rosyjskiej i b. żołnierzy oddziałów ukraińskich oddała hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Staraniem kolonji o godz. 10 ej rano w skromniutkiej kaplicy ukraińskiej przy ulicy Sowińskiego 33, ozdobionej emblematami żałoby i zaciągniętym kirem portretem Marszałka Piłsudskiego przybyły z Kalisza Ojciec Borys odprawił nabożeństwo żałobne w języku ukraińskim według obrządku prawosławnego, rozpocząwszy je odczytaniem orędzia arcypasterskiego Głowy Kościoła Prawosławnego w Polsce Metropolity Dyonizego.

Z przedstawicieli władz na nabożeństwie obecni byli: referendarz Malec, jako przedstawiciel Starostwa, Zarząd Miejski reprezentował nacz. Stala, władze wojskowe mjr. 27 pp. Kiełbasa.

Pracownicy kolejowi uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego. Bezpośrednio po zgonie Marszałka Piłsudskiego pracownicy okręgu dyrekcji kolejowej w Warszawie, do którego należy i węzeł częstochowski podjęli akcję zbierania ofiar dla uczczenia pamięci Wodza Narodu. W ten sposób powstała kwota 15.000 zł., które złożono w Belwederze do uznania Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Jednocześnie złożono album, zawierające adres hołdowniczy i podpisy 30 tys. pracowników okręgu dyrekcji kolejowej, wśród których znajdują się wszyscy pracownicy węzła częstochowskiego.

Odwołanie tegorocznych świąt pułkowych w okresie żałoby. Władze wojskowe odwołały wszystkie święta pułkowe obchodzone rok rocznie terminy, których przypadają w czasie do dnia 23 czerwca, t.j. w okresie proklamowanej Żałoby Narodowej, po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Wielka pielgrzymka z Częstochowy i powiatu do Krakowa. W czwartek, dnia 13 bm. dwoma specjalnemi pociągami wyruszą z Częstochowy do Krakowa dwie pielgrzymki, liczące po 1000 osób, celem złożenia hołdu zwłokom Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego i wzięcia udziału w sypaniu kopca Marszałka na Sowińcu.

Pierwszy pociąg odjedzie z Częstochowy o godz. 5.44 rano, a z Krakowa o godz. 19.50. Drugi pociąg wyruszy z Częstochowy o godz. 6.40, odjedzie z Krakowa o godz. 21. 10.

Kosszt przejazdu w obie strony wynosi zł. 7 80, w tem bilet kolejowy 5 zł., inne świadczenia (przejazdy tramwajem i autobusem, opłata na Sowińcu i zwiedzanie Wawelu) — zł. 2 80.

W pielgrzymce wezmo udział zarów no mieszkańcy Częstochowy, jak i powiatu częstochowskiego, przyczem każdy uczestnik może zabrać 10 klg. ziemi. Ziemia ta złożona zostanie na kopcu.

Uczestnicy pielgrzymki, dojeżdżający do Częstochowy w obrębie 120 klm. korzystają na podstawie kart uczestnictwa ze zniżki kolejowej w wysokości 80 proc.

Bliższych informacyj udziela Miejski Wydział Oświaty i Kultury (Magistrat, pokój № 3, telefon 20-09).

Dlaczego podrożały pomarańcze? W związku z ostatnią zwyżką cen pomarańcz sfery gospodarcze zwracają uwagę, że wywołana ona została w pierwszym rzędzie kończącym się sezonem pomarańcz hiszpańskich, palestyńskich i włoskich, co powoduje normalnie w tego rodzaju wypadkach zwyżkę cen w krajach dostawczych. Ponadto wyczerpanie kontyngentu importowego na pomarańcze w Hiszpanji, które stanowią towar najtańszy, a pozatem brak w następstwie wyczerpania kontyngentów także pomarańcz z Palestyny i Włoch. W tych warunkach przy braku na rynku towaru najtańszego hiszpańskiego dało się zauważyć ostatnio niedostateczna podaż pomarańcz w stosunku do znacznego jeszcze zapotrzebowania, skutkiem czego zdarzają się wypadki spekulacji.

Min. Op. Społ. przeciw pracy nocnej w piekarniach. Cechy piekarskie zwróciły się swego czasu do ministra opieki społecznej z prośbą o zezwolenie na pracę nocną młodocianych terminatorów piekarskich, zatrudnionych w warsztatach. Ministerstwo odniosło się nieprzychylnie do tej prośby.

W odpowiedzi ministerstwo stwierdza, że opinja cechów, jakoby liczba terminatorów piekarskich wskutek zakazu pracy nocnej uległa zmniejszeniu nie odpowiada rzeczywistości.

Praca w piekarniach jest trudna i zatrudnienie młodocianych byłoby sprzeczne z zasadami higjeny pracy.

Zmiany w Ubezpieczalni Społecznej. Z dniem 3 b. m. Ubezpieczalnia Społeczna wprowadza zmiany organizacyjne, które przedewszystkiem polegać będą na zmianie ilości i granic obecnych rejonów.

Obecna ilość rejonów zmniejszona będzie z 23 do 18 i liczba lekarzy domowych ściśle będzie przystosowana do ilości rejonów, dotychczas bowiem niektórzy lekarze obsługiwali po dwa rejony. Na każdego lekarza przypada około 1 300 ubezpieczonych.

Ubezpieczalnia Społeczna niezawodnie nieomieszka podać bliższych szczegółów do wiadomości szerokich warstw ubezpieczonych.

Przykład godny naśladownictwa Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej przekazał posiadaną obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej na sumę zł. 50 na Fundusz Obrony Morskiej.

Z życia harcerzy. W ub. czwartek Komenda Hufca Harcerzy w Częstochowie, urządziła pierwsze ćwiczenia polowe w terenie dla drużyn Ćwiczenia były prowadzone na trasie Grabówka, Gnaszyn, Szarlejka, Liszka, Wydra, Kalej. Punktem zbornym był las leśnictwa Wręczyca.

Udział w ćwiczeniach brały drużyny: 3, 11, 19, 26, 67, im. Lisa Kuli, im. Małkowskiego, im. J. Poniatowskiego oraz grono instruktorskie z dh. komendantem hufca Faszczewskim, w. dh. komendantem hufca zlotowego Czarnołęskim na czele.

Po blisko 3 godzinnem ścieraniu się grup dobrnięto do wyznaczonego celu, gdzie po krótszem odpoczynku urządzony został bieg harcerski, który miał wy kazać wyszkolenie zastępów harcerzy z dziedziny: tropienia, pionierki, terenoznawstwa i innych dziedzin harcerskich. Na zakończenie odbyło się wspólne ognisko harcerskie, gdzie stwierdziliśmy, że naszym sympatycznym harcerzom nie brak jest humoru. W dalszym ciągu ogniska odbyło się w bardzo poważnym nastroju i skupieniu, przyrzeczenie harcerskie i przyjęcie 36 chłopców do Związku Harcerstwa Polskiego.

Po odśpiewaniu hymnu harcerskiego „Wszystko co nasze" drużyny ze śpiewem na ustach odmaszerowały do Częstochowy żałując że tak szybko przeszedł dzień i znów trzeba wracać do codziennego życia.

Szczęśliwa Krakowianka.

Przeszło 18 miljonów, które wypłaciła Loterja w ostatniej 4-ej klasie, ukończonej przed kilku dniami, rozdzielone zostało prawie po wszystkich miastach, miasteczkach i zakątkach Rzeczypospolitej. Niektóre jednak miejscowości były przez Fortunę uprzywilejowane, np. Kraków, gdzie padł miljon i sporo innych większych wygranych. Do tego grona wybranych Krakowian należy i pani S., której fotografję poniżej podajemy.



Pani Zofja S. jest urzędniczką. Posiadała tylko ćwiartkę losu Nr. 181.917, na który padło 50,000 zł. Wygrała zatem na czysto 10.000 zł., a suma jednak jest znaczna, pozwoli jej spokojnie patrzeć w przyszłość.

Zresztą p. Z. S. nie zamierza zadowolić się dotychczasowemi wynikami gry i nabyła już los do I-ej klasy 33 ej Loterji, której ciągnienie rozpoczyna się 19 b.m. Jak wiadomo, Loterja ta oprócz zwykłych czterech klas przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

Dlaczego pomnik Marszałka Piłsudskiego musi stanąć w Częstochowie.

Samorzutna akcja społeczeństwa częstochowskiego wybudowania pomnika Wielkiego Wodza Narodu potęguje się. Dziś już opinja społeczna uzgodniła się ostatecznie, że jednak 120 tysięczne miasto, Stolica Królowej Korony Polskiej musi zdobyć się na wspaniały pomnik Marszałka. Tu, gdzie rokrocznie przy bywają tysiączne rzesze pątnicze z całego Kraju i z zagranicy — tu właśnie musi stać pomnik Tego, który życiem swem całem wykazał jak miłował Ojczyznę i pracować dla niej potrzeba. Ten pomnik, jako symbol ofiarności i poświęcenia dla ojczyzny, przypominać będzie tym tysięcznym rzeszom pątników, że Polska to potęga i że dobro Państwa jest najwyższym dobrem.

Rewja sił Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wczoraj w niedzielę, jako w pierwszym dniu Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża odbyła się wspaniała rewja sił organizacyjnych P. Cz. K. O godz. 9 rano zdążały oddziały ratownicze, Koła Młodzieży Czerwonokrzyskiej, Pogotowia Sanitarnego na zbiórkę, by udać się na uroczyste nabożeństwo pod Szczytem na Jasnej Górze. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowości, organizacyj, zrzeszeń i społeczeństwa. Po nabożeństwie odbył się imponujący przegląd sił, które długim przemarszem przedefilowały przed władzami ustawionemi na placu ministra Pierackiego.

W godz. popołudniowych odbyły się popisy drużyn ratowniczych P. Cz. K. na boisku sportowem w III Alei. Ciekawe te popisy, wykazujące sprawność i całkowite przygotowanie ratownicze Polskiego Czerwonego Krzyża zgromadziły liczną publiczność. Skrzętne kwestarki i kwestarze zbierali na ulicach hojnie płynące ofiary.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności P. Cz. K. podamy w najbliższych numerach „Słowa".

Umorzenie kilkunastu tysięcy egzekucyj za koszta sądowe. Kierownictwa sądów w wykonaniu rozporządzenia ministra sprawiedliwości o umorzeniu zaległości w kosztach sądowych procesów cywilnych, sporządzają wnioski o umorzenie egzekucji.

Kilkanaście tysięcy egzekucji wszczętych na tej podstawie będzie umorzonych.

Z urzędu ulegną umorzeniu egzekucje za drobne należności nie przekraczające 2 zł. we wszystkich wypadkach, gdy ściągnięcie ich napotkało na trudności.

Gimnazja kupieckie. Z nowym rokiem szkolnym powstanie w całym kraju 18 gimnazjów kupieckich.

W każdem kuratorjum będzie conajmniej jedno takie gimnazjum (najwyżej 3). Tworzenie tego typu szkół ma na celu przygotowanie wykwalifikowanych pracowników w naszym handlu wewnętrznym, hurtowym i detalicznym. Na brak tego rodzaju wykwalifikowanych pracowników zwracano już od wielu lat uwagę, zarówno ze sfer pedagogicznych, jak i gospodarczych.

Na froncie pracy. Zarząd Fabryki Kapeluszy przy ul. Garibaldiego Nr. 3, z dniem 1 b. m. zwolnił z pracy 11 robotników Zapowiedziana z tym dniem redukcja 40 robotników została wstrzymana.

Jasnowidz przepowiedział wygraną sto tysięcy złotych. Bawiący obecnie w Częstochowie znany jasnowidz Wacław Pyffello pokazał nam zaświadczenie kolektury Polskiej Loterji Klasowej S. Rutkowskiego w Warszawie, która stwierdza, że na wskazany przez niego numer loteryjny 82.112 padła wygrana 100 tysięcy złotych. Wacław Pyffello znany jest jako król jasnowidzów ze swych trafnych przepowiedni Pyffello na krótki czas zatrzymał się w naszem mieście w hotelu Kupieckim (Aleja 18) pokój № 5.

Krwawe zajście na szosie. W dniu 8 kwietnia 1935 r. 60 letni handlarz z Częstochowy Dawid Kogut, należy zaznaczyć głuchy jak pień, powracając do miasta na szosie obok Grabówki zawadził furmanką o wóz, którym jechali Stefan Kędziora i Stefan Koch obaj mieszkańcy wsi Szarlej. Ten drobny incydent, który można było zlikwidować w kilku słowach, stał się punktem gorszącego zajścia. Kędzior i Koch doskoczyli do starca i zaczęli okładać go nielitościwemi razami, przyczem jeden z nich zranił go nożem. Sąd Okręgowy skazał Kędziorę na 8 miesięcy więzienia, Kocha zaś na 6 miesięcy.

Zacięta bójka na Starym Rynku. Dom Nr. 9 przy Starym Rynku był widownią zaciętej bójki, w której udział wzięli: Abram Wigdor (ul. Senatorska 1), Chaskiel Kotlicki wraz z rodziną (Stary Rynek 9) i niejaki Bencjan Sułkowski.

Między wymienionymi od dłuższego już czasu trwały nieporozumienia, kończące się nierzadko burzliwie.

Wczoraj przeciwnicy spotkali się w korytarzu domu. Doszło między nimi do sprzeczki, a następnie do bójki, przy czem Kotlickiemu przybyła na pomoc rodzina, działo się to bowiem w korytarzu tuż obok jego mieszkania.

Awantura przeniosła się następnie na ulicę, gdzie zlikwidowała ją dopiero policja.

Pożar w Czarnym Lesie. We wsi Czarny Las wybuchł pożar, który strawił: dach domu murowanego i dwóch obór, własność Piotra Skoczylasa i Karola Kociszewskiego. Następnie ogień strawił stodołę Kociszewskiego i stodołę Adolfa Małasiewicza. Ogólne straty wynoszą 1,600 zł.

PIERWSZE OGŁOSZENIE.

Zarząd firmy: Fabryka Wyrobów Celuloidowych i Metalowych „Kosmos" Sp. Akc. w Częstochowie podaje do wiadomości p.p. akcjonarjuszów, że w dniu 27 czerwca 1935 roku o godzinie 6 popoł. w lokalu siedziby Zarządu w Częstochowie przy ulicy Krótkiej Nr 29, odbędzie się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu, rachunku zysków i strat za rok 1934, tudzież protokółu Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum, 3) powzięcie uchwały o pokryciu strat, 4) wybór całego składu Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) wolne wnioski. Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć akcje w biurze Zarządu w Częstochowie przy ulicy Krótkiej Nr. 29 przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.



Odczyt propagandowy
o pięknie ziemi francuskiej.

W dniu wczorajszym liczne zebrane grono przedstawieli kolonji francuskiej i miejscowej inteligencji z rzetelną satysfakcją wysłuchało w sali kino teatru „Stylowy" odczytu dyr. „Alliance Française" w Krakowie prof. Bernarda Hamela p. t. „La France enchantée" (Czarodziejska Francja).

Na wstępie z uznaniem należy podkreślić piękną formę odczytu, olśniewającą wytwornem słownictwem i niepospolitym wdziękiem stylu. Prelegent, odrzuciwszy togę profesorską, z pozornie niedbałym wdziękiem, będącym wyrazem głębokiej i subtelnej kultury literackiej, oprowadzał słuchaczy po pięknościach ziemi francuskiej, znajdując jednako cenne i trafne słowa dla swoistej poezji zakopconych dymem fabrycznych miast Francji północnej, surowych skalistych wybrzeży Bretanji i skąpanych w słońcu i tonących w winnicach malowniczych południowych miasteczek.

W tym błyskawicznym przeglądzie, rzecz naturalna, nie został pominięty Paryż, który właściwie składa się z 2-ch części: Paryża wytężonej pracy, który wydał największych genjuszów nauki i literatury francuskiej i Paryża, który się bawi, a raczej dostarcza cudzoziemcom pstrego kalejdoskopu nieustającej zabawy.

Odczyt prof. Hamela był prawdziwem seminarjum sztuki wygłaszania odczytów. Prelegent jakby od niechcenia, jakby mimochodem kolejno wydobywał głęboko utajone rysy duszy francuskiej, mówiąc o wrodzonym każdemu francuzowi kulcie kominka domowego, o nie dającej się z niczem porównać poezji, krajobrazu francuskiego, pełnego zawsze nieoczekiwanych niespodzianek, o piosence francuskiej, która jak płochy i figlarny uśmiech unosi się na całem życiu francuskiem.

Druga część odczytu była poświęcona wyłącznie „malowniczej Bretanji". Prelegent w doskonale odtworzonej wizji artystycznej odmalował groźny urok 1 odrębny czar tej dzielnicy francuskiej. Szczególnie żywo i plastycznie wypadła opowieść o morzu, czasem łagodnem, jak uśmiech dziecka, lazurowem, jak rozpuszczone żywe lapis lazuli, lecz częściej zwłaszcza w głuchej porze jesiennej jeżącego się niebosiężnemi wiernami bałwanów i w szalonym rozpędzie rzucającego olbrzymie zwały wód na wysokość 60 metrów.

Aby tak mówić o morzu, trzeba być z niem związanym głębokiem i mocnem uczuciem.

Na zakończenie wyświetlony był film p. t. „Malownicza Bretanja".

Odczyt z punktu widzenia propagandowego doskonale spełnił swoją rolę. Wprawdzie nie wielu słuchaczy pod jego wrażeniem będzie mogło osobiście zwiedzić te urocze okolice świata, ale ci szczęśliwy wybrańcy losu, dla których wyborna prelekcja prof. Hameli stanie się bodźcem do podróży, niezawodnie nie pożałują tego.

Odczyt został nagrodzony owacyjnemi oklaskami. (Ł.)

Arbitraż w sprawie zatargu w Papierni. W ub. piątek i sobotę w mieście naszem bawił okręgowy inspektor pracy inż. Domaniewski, którego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej mianowało arbitrem w sprawie zatargu w fabryce papieru.

Jak się dowiadujemy przedmiotem arbitrażu są przedewszystkiem następujące sprawy: zmiane premji i świadczenia węglowe. Stawki zasadnicze oraz dniówkowe i akordowe jak również dodatek mieszkaniowy nie ulegną zmianie.

Arbiter odbył konferencje z przedstawicielami dyrekcji i robotników i po wyczerpującem zaz ajomieniu się z postulatami obu stron wyjechał do Warszawy, zapowiadając wydanie orzeczenia w piątek 7 bm.

Dezerter z Tarnowa ujęty w Częstochowie.

Strzelec 16 p. p. w Tarnowie, Zygmunt Szafran, uprzykrzywszy sobie służbę wojskową, zbiegł w dniu 21 kwietnia rb. z pułku. Za dezerterem wszczęto poszukiwania, które jednak nie doprowadziły do ujęcia zbiega, sprytnie ukrywającego się.

Jak się obecnie okazało, Szafran zbiegł do Częstochowy i tu przebywał od pewnego czasu, założywszy ciemne okulary, które miały, jak sądził, uniemożliwić rozpoznanie go. Przypuszczenia te okazały się jednak zawodne. Wczoraj na dezertera natknął się patrol żandarmerji i odrazu rozpoznał w nim zbiega. Szafran usiłował salwować się ucieczką, co jednak nie udało mu się. Zatrzymanego odprowadzono do siedziby plutonu żandarmerji, która odtransportuje zbiega do Tarnowa, gdzie stanie przed sądem wojskowym za dezercję.

Przykre skutki chłopięcych figlów. Niezwykły wypadek, spowodowany przez bawiące się dzieci, wydarzył się przy ul. Ołowianej.

Bawiące się na podwórzu jednego z domów dzieci napełniły flaszkę niegaszonem wapnem, a następnie nalały wody. Po chwili nastąpiła eksplozja, przyczem jeden z uczestników zabawy, 10 letni Konstanty Gelesza (ul. Srebrna 43) został ranny odłamkami rozbitej flaszki w lewą dolną kończynę. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Cyklista najechał na auto. Na skrzyżowaniu ulic P. Marji i Kilińskiego Antoni Kupicha (ul. św. Barbary 72) najechał rowerem na samochód, prowadzony przez p. Roberta Lecontre (ul. Narutowicza 80) i wybił głową szybę w samochodzie, skutkiem czego kierowca doznał okaleczenia lewej skroni i lewej dłoni.

Skradziony rewolwer. W czasie rewizji w mieszkaniu Czesława Szmulki znaleziony został rewolwer Browning—Patent „Depose" kal. 6.35, z dziesięcioma nabojami i kaburem. Rewolwer ten pochodzi z kradzieży. Prawy właściciel może odebrać go w wydziale śledczym przy ul. Lublinieckiej.

W I komisarjacie znajdują się do odebrania klucz i weksel na sumę 15 zł. z wystawienia Piotra Krotlińskiego (ul. Kopernika 10).

Słowo sportowe

Brygada — Victoria 2:2 (2:1)

Bramki zdobyli dla Brygady: Lach i Heine III, dla Victorji Kurek i Gątkiewiczy. Obie drużyny wystąpiły w składach jak najlepszych, jakiemi mogły dysponować tego dnia. Brygada osłabiona brakiem Polaka, Victorja zasilona Gątkiewiczem, który grał pierwszy mecz o mistrz. Tempo gry bardzo szybkie. Brygada gra pod wiatr, lecz umiejętnie się przeciwstawia niebezpiecznym atakom Victorji. Pierwsze minuty gry wykazują, że gra będzie ciekawa, obie drużyny grają zbyt nerwowo. Sędzia p. Wideryński zamiast wydawać orzeczenia bezstronne wszystkie rzuty dyktuje przeciw Brygadzie, co jeszcze więcej denerwuje graczy i tak w 4 min. niepotrzebnie psuje ładny atak Brygady na bramkę Victorji jakoby „faul", w 5 min. puszcza widoczny faul gracza Victorji, w 6 min. za wyraźną rękę gracza Victorji zarządza rzut wolny przeciw Brygadzie, następnie odgwizduje parę urojonych spalonych, przyczem bez najmniejszej dozy znajomości klasyfikuje faule, zwykle na „niekorzyść Brygady. W 15 min. mecz zostaje przerwany z powodu huraganu. Po trzech minutach gra zostaje wznowiona by w 22 min. ponownie została przerwa na skutek grzmotów. Po wznowieniu gry w 30 min. za faul gracza Victorji pośredni na bramkę, po wykonaniu tegoż rzutu gracz Victorji robi rękę na polu karnem. Rzut karny Lach pewnie zamienia na bramkę. W 35 min. Heine III z wypracowania Lacha zdobywa drugą bramkę. W 37 min. Kurek II nie bez winy Krzyka zdobywa pierwszą bramkę dla Victorji. Po przerwie tempo gry nie słabnie. Wiatr ustał. Sędzia ponownie myli się w rozstrzygnięciach, co wywołuje wesołość na widowni. Szczechla zbytecznie fauluje co zbyt razi. W 30 min. Lach będąc sam na sam z bramkarzem zaprzepaszcza pewną bramkę. W 38 min. Gątkiewicz zdobywa wyrównanie. Na dwie minuty przed końcem gry Hadzik zdobywa bramkę, lecz sędzia odgwizduje ją jako spaloną na prawem skrzydle, a przecież gracz, który nie bierze udziału w grze, że jest wysunięty może być „spalony, gdyż nie przeszkadza nikomu w grze. Godnem napiętnowania było zajście po faulu Kurka III na Florjanie. Kurek III winien był być usunięty z boiska już dużo wcześniej za jego brutalną grę. Byliśmy świadkami jak publiczność wkroczyła na boisko i dwóch graczy Brygady Lach i Kieszczyński zostali pobici. Zajście to dokładnie oświetlimy przy ocenie gry, którą zamieścimy w najbliższym numerze. Brygada winna założyć protest za nieprzyznanie prawidłowo zdobytej bramki.

Wyniki ligowe.

Cracowia — Ruch 0:0
Pogoń — Wisła 3:1
Legja — Warszawianka 3:2
ŁKS — Warta 4:1

Kaes.

Krwawe walki w Chinach.

LONDYN.—Pomimo wysiłków wojsk nankińskich, dowodzących osobiście przez marszałka Czang Kaj Czeka, czerwona armja chińska kontynuuje swą zwycięską ofensywę w środkowych Chinach. Stolica prowincji Szeczuan, m. Czendu, jest zagrożona. Armja czerwonych w sile 50.000 ludzi zajęła miasto Juetruń i po krwawej walce zbliżyła się do Dauche.

Walki na froncie osiągnęły obecnie punkt kulminacyjny. Marszałek Czang Kaj-Czek rzucił na czerwonych najlepsze oddziały — 24 tą armję nankińską. Straty po obu stronach są olbrzymie i idą w tysiące zabitych, nie licząc rannych. Północna czerwona armja szturmem wzięła miasto Wenczuan, stanowiące pozycję kluczową na drodze do Czendu, stolicy prowincji.

Na zachodnim odcinku czerwoni przełamali front wojsk nankińskich, zajęli ich ufortyfikowany rejon w Kandinie i zbliżają się do Czendu. Przedni oddział czerwonych w sile 10.000 ludzi ukazał się już na tyłach wojsk nankińskich.

Zasługą Czerwonego Krzyża jest dopiero fakt, że swój zamiar w pełni zrealizował, gdyż istotnie przyniósł ulgę cierpiącej ludzkości.

Przeglądając historję ostatnich kilku dziesiątków lat, należy stwierdzić, że niema większej katastrofy, którąby Czerwony Krzyż pominął. Wszędzie, gdziekolwiek odezwą się działa, albo głuche pomruki zagniewanej ziemi, albo złowrogi szum rzek, występujących z brzegów, napewno znajdzie się zaraz Czerwony Krzyż. Zobaczą go wszyscy na opaskach ratowników, sanitarjuszów i pielęgniarek, na ambulansach, wozach sanitarnych, kuchniach polowych, samochodach i samolotach.

Na całym świecie jest obecnie 33 miljony dorosłych i młodocianych członków Czerwonego Krzyża, zatem liczy on tylu członków ilu Czechosłowacja, Bułgarja i Rumunja, razem wzięte, mają mieszkańców. Czyż tak ogromną liczbę liczbę ludzi można zdobyć tylko hasłami? Choćby najpiękniejszemi?

Zaczęło się od chwili, gdy poraz pierwszy w dziejach świata błysnął równoramienny, czerwony znak krzyża—symbolu miłości, cierpienia i przebaczenia.

Błysnął—i pozostał nazawsze.

Potrzeba było dziewiętnastu wieków ery nowożytnej, aby utrwaliła się zasada, że nietylko swoim, ale i wrogom, którzy cierpią na polu bitwy, należy nieść szybko i skuteczną pomoc, że ci którzy tę pomoc organizują, korzystają z takich uprawnień, jakich nie posiada żaden rząd świata, że są nietykalni, nawet tam, gdzie gęsto padają ofiary—na placu boju.

I nietylko ludzie, lecz i martwe przedmioty, zaopatrzone w znak Czerwonego Krzyża—posiadają szczególne przywileje. Nie wolno ich niszczyć nawet wówczas, gdy walą się w gruzy bezcenne zabytki kultury i cywilizacji, będące na linji strzałów armatnich.

Stare muzea z bogatemi zbiorami nie ostoją się przed zakusami wroga, natomiast szpital Czerwonego Krzyża musi być uszanowany przez prawo wojny, inaczej bowiem tego, który go zniszczy, świat cały ogłosi za barbarzyńcę i zastosuje bezwzględne rygory.

Wszystkie państwa cywilizowane przyjęły genjalną myśl wielkiego Szwajcara Henryka Dunat, który stworzył Czerwony Krzyż i pierwszy w pamiętnej bitwie pod Solferino (r. 1859) zorganizował doraźną pomoc rannym żołnierzom, rzuconym bez żadnej opieki na pastwę cierpienia.

I od tej chwili równoramienny znak Czerwonego Krzyża na białem polu, zdobył sobie wszędzie najbardziej uprzywilejowane stanowisko, korzystając z opieki i sympatji społeczeństw i rządów we wszystkich częściach świata. Pragnąc jedynie i wyłącznie służyć i przyjmując to hasło za podstawę swej pracy, wybiegł daleko poza pole bitwy. Nietylko bowiem zapewnił pomoc rannym żołnierzom, ale postanowił nieść ratunek całej cierpiącej ludzkości, którą trapią prócz wojen, i głody, i choroby, i kataklizmy żywiołowe.

To postanowienie jakkolwiek śmiałe i płynące z najszlachetniejszych pobudek, nie zasługuje jeszcze na specjalne wyróżnienie.

Przepisy łowieckie. Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na obszarze całego kraju (oprócz województwa śląskiego), z dniem 1 czerwca kończy się czas ochronny na sarny-kozły w województwach: krakowskiem, lwowskiem i tarnopolskiem, na terenie których wolno będzie polować na sarny-kozły aż do 31 stycznia 1936 r. W województwach poznańskiem i pomorskiem obowiązuje stale czas ochronny na sarny-kozły, w pozostałych zaś województwach wolno na nie polować już od 15 maja. Również z dniem 1 czerwca rozpoczyna się czas ochronny na cietrzewie-koguty (do 15 września), na bataljony (do 10 lipca) i na dzikie kaczory (do 15 lipca).

SŁOWO KOBIECE.

Pod znakiem lekkich płaszczy...

W sezonie bieżącym, jak żadnego roku noszone są płaszcze i kostjumy z jedwabiu ,czy lekkiej wełny, które przy umiejętnem zastosowaniu dodają sylwetce dużo uroku i elegancji.

Jedwabny lub z lekkiej wełny płaszczyk do sukien imprime stwarza całość nad wyraz efektowną. Ten sam płaszczyk noszony do jedwabnej spódniczki i bluzki z haftu szwajcarskiego, tworzy najmodniejszy komplet na lato.

Płaszczyki te nosi się zwykle tylko spięte przy szyi na klips lub guzik, a poły jego swobodnie rozwiewają się. Uszyty z materjału w kolorze spokojnym, ciemnym nada się do każdej lekkiej sukienki i stanowić będzie ulubione okrycie pani.

KOSMETYKA.

Walka z piegami.

Słońce, które daje zdrowie, przynosi ze sobą piegi, które są jednym z najczęstszych i najbardziej dokuczliwych defektów kosmetycznych.

Jakże często spotykamy ładne twarze, szczególnie kobiet i dzieci o prawidłowych rysach i ładnej cerze w okropny sposób zeszpeconej piegami. Osoby dotknięte tym defektem wiedzą jak trudne do usunięcia są piegi, jak po używaniu środków przeciwko nim znikają na pewien czas i wracają często w jeszcze większej ilości jak uciążliwem i nieprzyjemnem jest stałe unikanie słońca, szczególnie na widok ludzi prażących się bezkarnie godzinami na słońcu.

Wiemy z doświadczenia życiowego, że bruneci i łatwo opalają się, natomiast blondyni, osobnicy o jasnej cerze dostają na słońcu silnego zaczerwienienia i bolesności skóry.

Zjawisko to tłumaczy się tem, że ustrój blondynów nie jest w stanie wytworzyć dostatecznej ilości barwika i skutkiem tego obrona naturalna jego jest minimalna.

Czem więc różnią się piegi od ładnej, równomiernej opalenizny—tem, że w ustroju, który nie jest w stanie wytworzyć dostatecznej ilości barwika, barwik pod działaniem promieni słonecznych układa się nierównomiernie, tworząc skupienia, które przeświecają przez naskórek, tworząc piegi.

Zrozumiawszy mechanizm tworzenia piegów spróbujmy logicznie dojść do radykalnych sposobów usuwania ich.

Działanie środków przeciwko piegom polega na łuszczeniu naskórka; pod ich działaniem łuszczą się warstwy jedna po drugiej, aż przychodzi kolej do najgłębszej warstwy, zawierającej w sobie barwik, która słuszcza się razem z nim.

Wydawałoby się, że wdowcipny sposób cel został osiągnięty. W rzeczywistości tak jest, jednak nie udaje się nam przez dłuższy czas utrzymać skóry w tym stanie.

Swieży naskórek, powstający po złuszczeniu starego jest bardzo delikatny i jeszcze łatwiej przepuszcza promienie słoneczne, ustrój musi się bronić, wytwarza świeże porcje barwika, gromadząc je w postaci piegów. Powstaje błędne koło.

Wydawałoby się, że sytuacja jest bez w„jścia. Tak jednak nie jest. Nowoczesna kosmetyka lekarska poradziła sobie z tem zagadnieniem.

Kuracja przeciwko piegom musi być przeprowadzana systematycznie i cierpliwie. Po złuszczeniu naskórka odpowiedniemi dla każdej cery środkami, należy chronić się przez pierwszy tydzień od słońca, natomiast pobierać naświetlanie lampą kwarcową umiejętnie zastosować.

Pod działaniem lampy kwarcowej naskórek hartuje się, skóra równomiernie opala się. Naświetlanie lampą kwarcową nie powoduje powstawiania piegów.

Po serji naświetlań zaleca się stosowanie specjalnego kremu i pudru, zawierającego w sobie substancje, pochłaniające promienie słońca i nie dopuszczające ich do do głębokich warstw naskórka. Takie postępowanie jest bardzo skuteczne, daje możność przebywania na słońcu bez ryzyka narażenia się na powstanie piegów.

DOBRA GOSPODYNI.

Zupa jarzynowa. — Składniki: Pół filiżanki siekanej marchwi, pół filiżanki siekanej brukwi, trzy czwarte filiżanki siekanych selerów, pół filiżanki siekanej cebuli, pół filiżanki masła, dwie filiżanki pokrajanych kartofelków, dwie łyżki stołowe drobno posiekanej pietruszki, sól i pieprz. — Wymyć i poobierać wszystkie jarzyny i posiekać je lub pokrajać na drobne kawałeczki. Mierzyć filiżanką po posiekaniu Wymieszać marchew, rzepę, selery i cebulę i smażyć to w maśle przez dziesięć minut, to znaczy aż masło zniknie, a jarzyny lekko zżółkną. Dodać kartofle i kwartę wrzącej wody i gotować aż wszystkie jarzyny zupełnie zmiękną. Dodać pietruszkę, sól i pieprz i tyle wody, żeby się zrobiło dwie i pół kwarty zupy.

Zupa rakowa ze śmietaną. — Dwadzieścia raków ugotować. Połowę obranych skorupek utłuc w moździerzu i usmażyć w rondelku na maśle. Gdy masa się przyrumieni, dodać do niej trzy łyżki mąki i trochę koperku zielonego i jeszcze kilka minut smażyć. Potem rozprowadzić masę rosołem i wszystko zaprawić śmietaną. Do zupy włożyć obrane szyjki raków. Do rakowej zupy podaje się ryż sypko ugotowany, jak do zupy pomidorowej.

Majonez na poczekaniu. — Składniki: 1 jajko surowe, pół łyżeczki proszkowanej gorczycy, pół łyżeczki soli, 2 łyżki octu lub soku z cytryny, cokolwiek pieprzu, pół kwarty oliwy stołowej. Rozbić jajko i wsypać gorczycę, pieprz i sól. Wlać ocet lub sok cytrynowy i ubijać razem kilkanaście sekund. Następnie wlewać po troszce oliwę, ciągle ubijając, aż majonez przybierze zwykły wygląd.

Sałata na jarzynę. — Twardą główkę sałaty obrać z wierzchnich liści, głąb wykrajać, zalać zimną wodą i postawić na małym ogniu. Gdy się woda zagrzeje, odlać ją i sałatę zalać niewielką ilością ciepłego mleka. Gdy się parę razy zagotuje, wyjąć, mleko odcedzić, sałatę polać masłem, zarumienionem z bułeczką i podawać.

Szczaw na jarzynę. — Liście szczawiowe wymyć i posiekać. Następnie dusić je z masłem. Ubić śmietanę z łyżką mąki i poddusić razem ze szczawiem. Posolić do smaku, wsypać łyżeczkę miałkiego cukru, wymieszać dobrze i podawać jako jarzynę.

Kartofle ze śmietaną. Duże, ładne kartofle obrać, opłukać, pokrajać na średniej wielkości kawałki. Do rondla włożyć łyżkę masła, kartofle, kilka łyżek śmietany, posolić, wsypać odrobinę pieprzu i dusić pod pokrywką. Można także dołożyć trochę drobno pokrajanej cebuli.

Bliny bez drożdży. — Składniki: 6 jaj, 3 szklanki piwa, 2 szklanki mąki gryczanej, 2 szklanki mąki pszennej, 3 łyżki masła. — Rozbić sześć żółtek do białości, posolić, wlać trzy szklanki piwa i wsypać tyle suchej mąki pszennej

Gdy pani wyjeżdża na lato...

Nastał już teraz okres upałów — niedługo zaczną się też wakacje. Wszyscy myślą już i mówią tylko o tem, gdzie i jak spędzić lato. Góry, morze, modny kurort, zapadła wieś, czy podmiejskie letnisko? Wybór jest duży — trudno się zdecydować — zależy to przecież nietylko od naszych chęci, ale przedewszystkiem od naszych możliwości materjalnych.

Jednak trzeba pamiętać o jednem: elegancki pensjonat nad morzem, czy kilkutygodniowy pobyt „u wód", wakacje spędzone w górach w skromnych warunkach, zapadła wieś, każda z tych miejscowości wymaga innego stroju.

I każda pani przed wyjazdem na letni wypoczynek powinna zaopatrzyć się w odpowiednią garderobę, aby potem nie zatruwać sobie urlopu wiecznem: nie mam co na siebie włożyć i spoglądać na przyjaciółki zazdrosnem okiem, że ubrane są i ładnie i praktycznie i modnie.

Więc w co się zaopatrzyć wyjeżdżając nad morze?

Przedewszystkiem w kostjum kąpielowy. Naturalnie wełniany, robiony ścisłym ściegiem. Kolory żywe, jasne, chociaż czarny zawsze będzie cieszył się powodzeniem. Najmodniejsze — we wszelkich odcieniach bronzu. Kostjumy tegoroczne pozbawione są wszelkich cech ekscentryczności. Proste, o głęboko wyciętych plecach, często wiązanych w szelki.

Płaszcze kąpielowe powinny harmonizować zasadniczo z barwą kostjumu. Tak naprzykład ładnie wyglądać będzie płaszcz w kolorze barana do bronzowego kostjumu.

Pyjamy plażowe robione będą z jedwabiu do prania albo z płótna lnianego, które w nadchodzącym sezonie utrzymywać się będzie stale w modzie. Pyjama na plaży jest strojem bardzo wygodnym. Najładniej wyglądać będzie pyjama z białego lub kanarkowego płótna o szerokich kloszowych spodniach, przybrana jakimś barwnym deseniowym jedwabiem.

Nieodzownym dodatkiem do stroju kąpielowego jest kapelusz o dużem rondzie, które ochrania pas, gdy słońce nam zbytnio dokucza, duża torba plażowa bardzo pakowna na najrozmaitsze drobiazgi, które pani zabiera ze sobą, by dobrze i wygodnie czuć się na plaży i lekka parasoleczka.

Wszystkie te rzeczy wyglądają najładniej, gdy są zrobione z tego samego materjału. Najczęściej używa się kretonu jasnego o żywym deseniu. Niektóre panie noszą kapelusze i parasolki plażowe z rafji lub kolorowej trawy morskiej.

Naturalnie, że trzeba się także zaopatrzyć w gumowy czepeczek do morskich kąpieli, gdyż słona woda bardzo niszczy włosy.

Pantofle plażowe — to lekkie sandałki z paseczków, chłodne, przewiewne i wygodne.

Oprócz tego czysto plażowego stroju dobrze jest mieć kilka jasnych, płóciennych czy kretonowych sukien na spacery i wycieczki. Najładniej wyglądają najmniej praktyczne białe sukienki, przybrane jakimś kolorowym paskiem, guzikami, krawatką czy kołnierzykiem.

O ile pani ma zamiar od czasu do czasu zabawiać się wieczorem, trzeba pomyśleć o wieczorowej sukience. Naturalnie, że wieczorowa sukienka na dancing nad morzem musi być tylko jasna, żadne ciemne, ciężkie jedwabie. Byłoby to doprawdy w złym tonie.

Leciutkie, powiewne organdyny, jasne, cienkie jedwabie deseniowe, oto materjał na letnią wieczorową sukienkę. Jasne pończochy, lekkie z paseczków wieczorowe pantofle.

Ale nie tylko o lekkich strojach pani powinna myśleć. Jedna ciepła wełnia na sukienka i gruby swetr dopełnią ekwipunku pani.

Wyjeżdżając w góry trzeba zaopatrzyć się przedewszystkiem (jeśli ma się zamiar chodzić na dłuższe czy krótsze wycieczki) w solidne obuwie, wygodne, o grubej podeszwie. Pończochy i skarpetki najlepiej wełniane. Barwne szale i swetry znajdą się napewno w garderobie pani. Przydadzą się napewno na chłodne ranki i wieczory górskie. Wiatrówka, sportowa czapeczka lub beret dopełnią stroju sportowego pani. Naturalnie letnie, tanie ze dwie lub trzy sukienki do prania no i od wypadku lekka wieczorowa.

Na spacery po deptaku w modnem uzdrowisku najlepiej nadawać się będzie organdyna o jasnych pastelowych barwach, biała, różowa, seledynowa, cytrynowa, niebieska lub w barwne desenie. Duże lekkie kapelusze, białe pantofle.

Gdy zaś spędzamy swój urlop, czy swe wakacje gdzieś w zapadłej wsi, nie potrzebujemy zbytnio troszczyć się o strój. Zawsze przyda się kostjum kąpielowy, czy do kąpieli w rzece, stawie czy jeziorze, czy też do kąpieli słonecznych, czy powietrznych. Kretonowe czy lniane sukienki, sandałki, nieprzemakalny płaszcz i nieodzowny ciepły swetr.

gryczanej, żeby ciasto było gęstsze niż na naleśniki. Ubić pianę z pozostałych białek i wmieszać ostrożnie. Dobrze rozgrzaną patelnię posmarować sklarowanem masłem, nalać parę łyżek ciasta, upiec z jednej potem z drugiej strony i podać bliny gorące z masłem roztopionem i młodą śmietaną.

Sznycle cielęce siekane, z chrzanem. Składniki: 1 i 1-4 kilo cielęcych kotletów, szklanka tartego chrzanu, 2 jajka, 2 łyżki masła, 2 cebule, 4 łyżki tartej bułki, szklanka śmietany, cytryna, szklanka buljonu, sól i pieprz. — Pokrajeć i wyżyłować kotlety cielęce, posolić, posiekać je z bułką rozmoczoną i surowemi jajkami, robić czworokątne sznycle, maczać je w rozbitem jajku i smażyć na gorącym tłuszczu aż do zrumienienia. Utrzeć chrzan na tartce, dodać do niego cokolwiek tartej bułki i przesmażyć z masłem. Ponadrzynać każdy sznycel ukośnie i nakładać przesmażonym chrzanem. Przed wydaniem polać sokiem cytrynowym i mocnym buljonem. Można też przekładać sznycle masłem sardelowem.

Rady praktyczne.

Nigdy nie nalewać zimnej wody do gorących naczyń aluminjowych, gdyż powoduje to raptowne ściąganie się metalu i boki naczynia robią się nierówne, a także naczynie takie szybko się potem przepala.

—

Do sałatek jarzynowych i owocowych powinno się zawsze używać sałaty liściastej, drobno siekanej. Najlepiej każdy listek zwinąć w rolkę i ostrym nożem pokrajać na cienkie paski, które znowu pokrajać w poprzek.

—

Aby z cienkich płóciennych worków z mąki wywabić napisy nadrukowane, natrzeć te napisy smalcem i pozostawić przez noc, następnie zagotować worki w mocnych mydlinach i przecierać, aż farba zupełnie ustąpi.

—

Kwiaty cięte można bardzo długo utrzymać w stanie świeżym, jeżeli trzyma się je przez noc na lodzie, ustawione w naczyniu, w którem jest tylko tyle wody, aby końce łodyg w niej tkwiły.

—

Gdy się pierze firanki, albo wogóle materje koronkowej roboty, uważać należy, aby na palcach nie mieć żadnych pierścionków za wyjątkiem zwyczajnych obrączek, gdyż łatwo można materję pierścionkami podrzeć.

OBRAZKI SĄDOWE.

Salonówka.

W mieszkaniu państwa Klocków grano właśnie w „salonówkę“.

Pan Fiutek Orłowski trzymał głowę na kolanach tak zwanej „mamy“, a zgromadzeni przyjaciele rżnęli go poniżej pleców, aż kurz leciał.

Po każdem uderzeniu pan Fiutek zrywał się i wołał:

— To ty!

— Nie, kładź się! — odpowiadali ze śmiechem przyjaciele, poczem pan Fiutek obrywał nową porcję batów.

Pan Stanisław Wrzosek, uważając, że szkoda ręki na tak szlachetną część ciała, wyrżnął pochylonego Fiutka pogrzebaczem. Oburzony Fiutek zerwał się, chwycił pana Wrzoska za klapy i byłby mu niechybnie porachował kości, gdyby nie interwencja przyjaciół.

Nie mogąc własnoręcznie pomścić swej krzywdy pan Fiutek wniósł skargę do sądu.

Oznaczonego dnia wszystkie miejsca w sali sądu grodzkiego zajęte były przez zwolenników „salonówki“, a w kącie pod oknem stał z miną męczennika pan Fiutek Orłowski.

— Siadaj, Fiutek—zachęcali go przyjaciele.

— Dziękuję, postoję.

— Co tak będziesz stał w kącie, jak parasol. Siadaj.

— Dajcie spokój, chłopaki — bronili Fiutka inni — przecież wiecie, że od tamtego czasu Fiutek nie może siedzieć na twardem.

Po wywołaniu sprawy, pan Fiutek zapoznał pana sędziego z zasadami gry w salonówkę.

— Bije się, panie sędzio, ręką. Conajwyżej można czasami kopniaka dać, albo też pantoflem przypalantować, czyli też innem płaskiem naczyniem.

Podobnież szpilkę czasami wsadzą, a także samo paskiem walą. Ale żeby pogrzebaczem komuś przyłożyć to już na całym świecie zabronione.

Ponieważ przesłuchani świadkowie potwierdzili, że przy „salonówce“ bić pogrzebaczem nie wolno, sąd skazał pana Wrzoska na dzień aresztu z zawieszeniem.

RADJO.

WARSZAWA 4 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Mała ork. P.R. pod dyr. Z Górzyńskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.05 Fragmenty ze znanych symfonij (płyty). 13.50 „Z rynku pracy“. 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 Listy od dzieci. 16.45 Recital śpiewaczy z Katowic. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Orkiestra Straży Więziennej pod dyr. L. Spitzera. 17.50 „Szachy dawniej, a dziś“, pogadanka. 18.00 Koncert na 4 fortepiany (płyty). 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka z płyt. 19.07 Program na dzień następny 19.15 Wiadom. rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Muzyka. 19.50 „Dzieci ulicy“, feljeton 20.00 Londyńska suita ork. symfon. (płyty). 20.12 Transmisja z Lipska. 21.00 Dziennik wiecz. 20.55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.15 Koncert kameralny. 21.45 Koncert w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Muzyka (płyty).

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

56 (powieść)

Przy niej stał przybyły przed chwilą lekarz i badał puls jej, trzymając za rękę. Widziała, jak marszałek, prowadzony ciągle pod ramiona, suwając bezwładnie nogi po ziemi, zbliżył się do chorej i głosem dziwnym, bezdźwięcznym a drżącym, rzekł:

— Do widzenia, dobra Marjanno.

Widziała dalej, jak wyprowadzono marszałka z pokoju, jak wszyscy obecni w widocznej trwodze krzątali się koło chorej, Ola zaś ciągle klęczała na jednem miejscu, bez łzy w oku, bez łkania w piersi, bezmowna, zmieniona nadmiarem wrażenia.

Pani de Larjeac zbliżyła się do niej, mówiła jej coś, czego ona dobrze zrozumieć nie była w stanie. W uszach dźwięczały jej tylko wyrazy, w oczach mieniło się wszystko, traciła przytomność.

Gdy po dwóch dniach silnej gorączki przyszła do siebie, była już po raz drugi sierotą. Panna Malicka nie żyła.

I po raz drugi w życiu poczuła Ola w sercu bunt przeciw nieubłaganemu prawu śmierci, które jej znowu tak okropną wyrządziło krzywdę. Przeniesiona natychmiast do pałacu, otoczona opieką obojga państwa Czarnoszyńskich i szczególną troskliwością pani Stefanji, czuła się ona wszakże więcej niż kiedykolwiek sierotą. Przy pannie Malickiej, w jej cichem mieszkaniu, było schronienie Oli, ilekroć ludzie ją zmrozili, ilekroć świat obcy ją przeraził. Tam czuła się u siebie, bezpieczną.

Tego schronienia nagle jej zabrakło i przejmował ją teraz chłód, pomimo dobroci otaczających osób, przenikał lęk niewytłomaczony, budziła się dawna nieufność i podejrzliwość, chociaż objawiała się teraz inaczej niż dawniej.

Cicha, spokojna, a niezwykle poważna, Ola zdawała się z dniem każdym coraz bardziej dojrzewać umysłem w tym smutku, jaki jej duszę przygniatał... Zamknięta w sobie, niezdradzająca swych myśli przed nikim, przypatrywała się bacznie wszystkiemu, słuchała rozmów i dyskusji i własną refleksją wyrabiała sobie sąd o ludziach i świecie.

Szczególne zajęcie budziły w niej opowiadania pani Stefanji o życiu i stosunkach paryskich. Wielkie miasto i to społeczeństwo wytworne, którego obraz kreśliła pani de Larjeac w pełnej żywych barw opowieści, przedstawiały się jej wyobraźni dziwnie chaotycznie, lecz bardzo ponętnie.

Nieraz przyszło jej na myśl: gdybym tam być mogła! Ale myśl ta, jako nieprawdopodobna, rychło ustępowała miejsca posępnej rezygnacji. A wówczas spoglądała z mimowolnym wyrzutem na Irenkę, taką swobodną, wesołą, szczęśliwą, przed którą świat i wszystkie jego rozkosze stały otworem.

Stosunek jej z Irenką uległ teraz pewnej zmianie.

Od czasu śmierci panny Malickiej, w ciągu kilku miesięcy następnych, zmuszona do ciągłego przebywania w pałacu, Ola, chcąc nie chcąc, stała się nieodstępną towarzyszką Irenki. Dotychczasowe koleje jej dzieciństwa nauczyły ją już panowania na sobą i uciszami swemi.

Pierwotną więc swą niechęć dla Irenki umiała pokryć spokojnym chłodem, który znów bardzo zbawiennie zdawał się wpływać na trzpiotowate usposobienie córki pani de Larjeac. Z początku Irenka starała się wciągnąć Olę do zabaw swoich, zbyt dziecinnych i pustych.

Ola nie odmawiała nigdy, ale poważnem słowem, uwagą spokojną umiała nieraz powstrzymać wybuchy zbytniej wesołości swej rówieśniczki, na której umysł zyskiwała coraz więcej wpływu, zdobywała ufność i przywiązanie.

Po pewnym przeciągu czasu doszło do tego, że Irenka obejść się już prawie bez Oli nie mogła: zamiast dawnych pustych zabaw, czytywały razem, albo pod kierunkiem pani Zenobji odbywały wspólne lekcje muzyki i śpiewu.

Wpływ ten nie uszedł bacznej uwagi pani de Larjeac, która, odnosząc się z rezona niezwykłem przymiotami Oli, nie taiła swojej dla niej sympatji, a teraz coraz częściej rozpływała się w pochwałach.

Pewnego dnia, Ola zajęta z Irenką czytaniem, usłyszała z przyległego pokoju rozmowę pani de Larjeac z Zenobją. Rozmawiały tak głośno, że pojedyncze frazesy dochodziły do uszu Oli. Nie odrywając oczu od książki, słuchała, a musiała ją ta rozmowa mocno zająć, bo od czasu do czasu silne rumieńce wybiegały na jej bladą twarzyczkę.

— Oryginalna dziewczyna!—mówiła Stefanja.—Nic podobnego w życiu nie widziałam. Rozwaga nad wiek, cała postać, ruchy, sposób obejścia się, bez zarzutu. A talent szczególniej do śpiewu niezwykły.

Ręczę, że za granicą fortunę mogłaby zrobić tym głosem. Dziwię się doprawdy, że wam nigdy na myśl nie przyszło zbadać jej pochodzenie; pcspolitości w niej nie dostrzegłam w niczem.

— Roman—odrzekła pani Zenobja—robił usilne poszukiwania, ale napróżno. Wiadomo to tylko, co ci już mówiłam. Po śmierci Malickiej, Ola przyznała się memu mężowi, że ma jakiś dokument, dany jej przez matkę i pokazała ten papier. Zdarty, powalany, zdaje się być jakiemś świadectwem—ale odczytać go niepodobna.

Roman szukał nawet podobno ojca jej matki, jakiegoś Soroki, ale ten dawno umarł, śladu niema. Albo to jakaś tragedja, albo zwykła bardzo historja. Les extremes se touchent.

— Szczeeglna rzecz—przerwała pani de Larjeac. — Żal mi tego dziecka serdecznie. A teraz gdy widzę, jaki ona wpływ wywiera na usposobienie mego trzpiota, Irenki, nie mogę się oprzeć pokusie..

— Pokusie? — z zadziwieniem powtórzyła Zenobja.

— A no, tak, chciałam już o tem kilka razy z wami pomówić. Gdybyście nic przeciwko temu nie mieli, jabym Olę zabrała z sobą do Paryża, tymczasowo jako towarzyszkę Irenki a potem...

Frazes o Paryżu doszedł wyraźnie uszu Oli. Omal nie krzyknęła; czuła, że blednie, że cała krew zbiega jej do serca, które gwałtownie tłukło się w piersi.

Przemocą wszakże opanowała wzruszenie i słuchała dalej. W pomieszaniu swem nie dosłyszała końcowych słów pani de Larjeac i odpowiedzi Zenobji, która zapewne projektowi temu sprzeciwiać się musiała, bo Stefanja tonem perswazji mówiła teraz dalej.

— Musicie przecież zważyć, że w ten sposób zapewnicie jej los najlepiej. Nie taję, że dla mnie obecnie będzie to wielką dogodnością. Charakter Irenki nieraz budził we mnie obawy; nadto jest trzpiotowata.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.